

ER(R)GO

rozprawy | szkice | eseje

Szum na łączach. Kanadyjskie re-wizje: postkolonializm, TransKanada i Pierwsze Narody

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku jednym z najważniejszych elementów refleksji kulturowej i literackiej dotyczącej Kanady, równoległe do sięgającej lat osiemdziesiątych dyskusji na temat wielokulturowości, stała się kwestia usytuowania tego kraju wobec dyskursów postkolonialnych¹. Pierwsze lata nowego wieku przyniosły wstępny konsensus dotyczący specyfiki kanadyjskiego postkolonializmu, także literackiego, i dalsze przesunięcie dyskursu krytycznego w stronę inspirującej koncepcji TransKanady. Wizja TransKanady, czy też raczej dalsza re-wizja Kanady, jest wspierana i tworzona między innymi poprzez rozpoczęty kilka lat temu „TransCanada Project”, zainicjowany przez Smaro Kamboureli i Roya Miki, a realizowany przez „TransCanada Institute” (University of Guelph), którym kieruje Kamboureli. Seria konferencji, seminariów, publikacji i podobnych przedsięwzięć składających się na działalność Instytutu to, zgodnie z deklaracjami jego twórców, projekt futurystyczny mający na celu rewitalizację badań nad literaturą kanadyjską i powiązanych z nią dyskursów. Projekt nie tylko świetnie wpisuje się w nowe nurty dyskusji dotyczącej tej tematyki, ale ma realne ambicje kształtowania ich. TransKanada istnieje w postaci wielowątkowej dyskusji na temat licznych, zazębiających się związków między literaturami i kulturami Kanady, strukturami oraz zjawiskami akademickimi, państwowymi i globalnymi. Refleksja na temat literatury kanadyjskiej zyskuje wymiar post- i transpaństwowy, odnosi się do kontekstu globalizacji: to radykalna zmiana w stosunku do dotychczasowego silnego zakotwiczenia kanadyjskiej krytyki literackiej w dyskursie narodowym i jednocześnie twórcza kontynuacja dyskusji związanej z obecnością postkolonializmu, hybrydyczności, wielonarodowości, transkulturowości w Kanadzie. Dobry obraz kierunku zmian daje książka będąca owocem pierwszej konferencji zorganizowanej przez „TransCanada Institute” i zatytułowana *Trans.Can.Lit.: Resituating the Study of Canadian Literature*. Nie zmienia się jednak wyraźna preferencja kanadyjskiej krytyki literackiej do uwypuklania powiązań i interakcji między literaturą a państwem i życiem publicznym oraz kontekstem instytucjonalnym. Jak piszą Kamboureli i Miki: „literatura funkcjonuje jako sfera debat publicznych, ale nigdy nie jest z nimi w pełni zharmonizowana, dzięki czemu ukazuje granice kulturowej wiedzy i polityki”².

Chociaż aspekt transkulturowy jest tylko jednym z wielu aspektów projektu TransKanady, odgrywa on znaczącą rolę w dyskusjach kształtujących projekt ze względu na zewnętrzne i wewnętrzne uwarunkowania tak literatury kanadyjskiej, refleksji nad tą literaturą, jak kultury kanadyjskiej w ogóle. Dla postnarodowościowych i globalizacyjnych ambicji TransKanady odpowiednia wydawać się może w szczególności propozycja pojmowania transkulturowości, wypracowana przez Wolfganga Welscha. Welsch oddziela tożsamość narodową od kulturowej i kładzie nacisk na fakt, że transkultura nie oznacza homogenizacji kulturowej, natomiast zasadza się na istnieniu „sieci transkulturowych”: wewnętrznie złożonych, łączących „swojskość” i „obcość” struktur kulturowych, które zazębiają się, wykazując tak podobieństwa jak i znaczące różnice. „Logika procesów transkulturowych” w naturalny sposób „obejmuje aspekty globalne i lokalne, uniwersalistyczne i partykularne”³. Takie podejście pozwala na zarzucenie częstokroć krytykowanej konstrukcji Kanady wielokulturowej jako „mozaiki” i skupienie się na nieograniczonej państwowo czy etnicznie sieci dynamicznych połączeń między kulturami. Takie podejście lepiej odpowiada wewnętrznej dynamice społecznej i literackiej Kanady i jej powiązaniom ze światem zewnętrznym.

Nowy „transkanadyjski” dyskurs komplikują jednak kwestie związane z politycznymi, kulturowymi i literackimi konsekwencjami obecności ludności rodzimej (Pierwsze Narody, Metysi, Inuici) w Kanadzie. Zmiany ogólnego, globalnego kontekstu, kryzys tradycyjnej koncepcji państwa narodowego i tendencja do powstawania „sieci transkulturowych” nie zmieniły statusu tej ludności, która – według własnej percepcji – pozostaje w relacji podległości kolonialnej wobec struktur narodowych istniejących w byłych koloniach osadniczych Ameryki Północnej, a więc w Kanadzie i USA. Ta specyfika Kanady jako kraju Drugiego Świata⁴ ma zasadnicze znaczenie dla nowej wizji kultury i literatury „transkanadyjskiej”, wymuszając powrót do rozumienia „trans” wypracowanego przez teorie postkolonialne, a może nawet przekreślając ambicje TransKanady do wyjścia poza dyskurs postkolonialny, jeśli uznamy słuszność stwierdzenia Leeli Gandhi, że „postkolonialność’ ... to tylko inna nazwa globalizacji kultur i historii”⁵.

Kanada w tym rozumieniu pozostaje (post)kolonialnym „obszarem kontaktu”, gdzie kontakt między kolonizatorem i kolonizowanym może być traktowany jako „współobecność, interakcja, zazębiające się sposoby pojmowania i działania, często w warunkach radykalnie asymetrycznych relacji władzy”⁶. Jest to więc jednocześnie z definicji obszar transkulturowy, na którym w wyniku wzajemnego oddziaływania kultur powstają nowe zjawiska kulturowe i struktury tożsamości. Mary Louise Pratt, tworząc koncepcję „obszaru kontaktu”, wychodzi jednak od pojęcia transkulturowości stworzonego w latach

czterdziestych XX wieku przez Fernanda Ortiza, kubańskiego antropologa, które tylko częściowo odpowiada wypracowanym współcześnie rozumieniom tego pojęcia. Ortiz proponował termin „transkulturation” jako adekwatniej niż „akulturation” i „deakulturation” opisujący proces „niezwykle złożonych transmutacji kultury”⁷ na Kubie (oraz w Ameryce jako takiej⁸) w wyniku historycznego procesu przenikania się różnorodnych kultur. Jego koncepcja, jak wskazuje John Beverly, była zakotwiczona w dyskursie państwa narodowego, który wspierała, i opierała się na ideale stworzenia wyraźnie zarysowanej tożsamości narodowej⁹: ideale, poza który TransKanada próbuje wyjść.

Koncepcja „obszaru kontaktu” pozwala jednak na nowe spojrzenie na (post)kolonialną Kanadę i literaturę kanadyjską, wymuszając nie tylko skupienie na twórczych interakcjach transkulturowych, ale także nową świadomość faktu, że kolonializm stanowi dla nich stały i nieunikniony kontekst. Chociaż więc najwyraźniej główny wysiłek debaty na temat TransKanady nakierowany jest na wpisanie Kanady i literatury kanadyjskiej w różnych znaczeniach (w szczególności jako dyscypliny akademickiej) w dyskurs globalizacyjny i „planetarny”¹⁰, musi się to odbywać przy jednoczesnej kontynuacji problematyki związanej z debatą postkolonialną. Przykładowo Diana Brydon, pisząc, że literatura ma za zadanie rozplątywać i pruć tkaną przez państwo materię – poddawać krytyce, analizować, proponować zmiany¹¹ – konkluduje wreszcie, że głównym zadaniem kanadyjskiej krytyki literackiej jest jednoczesne „odczytywanie literatury kanadyjskiej w kontekstach globalnych i w odniesieniu do problemów ludności rodzimej”¹². Tak jak w jednym ze swoich wcześniejszych tekstów przypomina, że ani Kanada jako państwo, ani literatura kanadyjska jako dyscyplina nie dokonały rozrachunku z kolonialną przeszłością i jej współczesnymi konsekwencjami, że unikają „polityki odpowiedzialności” i nie wytyczyły drogi wiodącej do dekolonizacji¹³.

Pozycja ludności rodzimej wobec tych dwóch wymienionych modeli transkulturowości i rozważań „transkanadyjskich” jest szczególna. Bez względu na faktycznie zachodzące procesy transkulturowe przedstawiciele Pierwszych Narodów w Kanadzie częstokroć nie są zainteresowani podkreśleniem – szczególnie na forum politycznym – transkulturowych aspektów ani własnych kultur i literatur, ani kultury i literatury kanadyjskiej, przyjmując strategiczny esencjalizm jako podejście pozwalające na zaznaczanie odmienności kultur i literatur tubylczych oraz walkę o prawa ludności tubylczej w ramach istniejących struktur państwowych, które jednocześnie negują, podobnie jak nie uznają granic przecinających tradycyjnie należące do nich terytoria. Przynależność państwowa, w przeciwieństwie do przynależności plemiennej, dla wielu nie stanowi istotnego elementu ich tożsamości. Chociaż nie są w stanie uniknąć kontaktu z białą kulturą i oprzeć się procesom trans-

kulturowym, wielu przedstawicieli Pierwszych Narodów podziela zapewne zdanie Lee Maracle, kanadyjskiej pisarki, która definiuje związek między białymi i Saliszami w kategoriach związku istniejącego między drapieżnikiem i jego ofiarą. Maracle dodaje co prawda, że ofiara, która ceni sobie i zachowuje bezpieczną odległość od drapieżnika, może wiele się od niego nauczyć: ustosunkowując się do samej obecności „drapieżnika”, analizując jego zachowanie i „wewnętrzna dynamikę”, ofiara odkrywa jego naturę¹⁴. Niemniej bezpieczny dla Pierwszych Narodów związek międzykulturowy wynikający z katastrofy podboju opiera się, zdaniem pisarki, na unikaniu bezpośredniego kontaktu kulturowego, który niesie z sobą śmiertelne zagrożenie.

Jednocześnie w tym samym tekście zamieszczonym w zbiorze *Trans. Can.Lit.* Maracle przedstawia wizję transformacji stosunków między kulturą tubylczą i kanadyjską (którą nazywa kulturą Diaspory). Stanowi ona postulat przyszłościowy, powiązany z nadzieją na powolne, wspólne rozplątywanie sieci kolonialnych zależności i uwarunkowań, na znajdowanie punktów stycznych: „łączy”, które pozwolą na „wyobrażenie sobie drogi od separacji do połączenia”, a wreszcie do wolności¹⁵. Wizja Maracle opiera się na tradycyjnej koncepcji opowieści („story”) w kulturze Saliszów, a także na procesie jej odbioru i analizy. Jest to w istocie proces zdobywania głębszej wiedzy o sobie i o świecie, pozwalający na zapoczątkowanie wewnętrznych oraz zewnętrznych przemian, stąd autorka określa ten proces za pomocą angielskiego słowa „study”. „Opowiadacz” przekazuje opowieść, ale nie narzuca słuchaczom jej interpretacji czy wybranego punktu widzenia; pełni rolę przewodnika w procesie analizy, zakładając, że wszelkie wnioski wyciągnięte przez słuchaczy są prawomocne, mają swoje miejsce w całości bytu. Celem jest wyjście poza różnorakie uwarunkowania indywidualne i kulturowe, uzyskanie niczym niezmaczonej holistycznej wizji bytu („being”) i zjawisk, których jednak z założenia nie można całkowicie zrozumieć; a w konsekwencji zapoczątkowanie przemiany indywidualnej i społecznej opartej na tej wizji. Maracle opisuje więc w istocie projekt dekolonizacji poprzez dyskurs oparty na koncepcji bytu wyznawanej przez Pierwsze Narody; projekt, którego założenia dzielą także inni pisarze, myśliciele i działacze z jej kręgu kulturowego. Częstokroć proponuje się powrót do ontologii, epistemologii i procesów twórczych charakterystycznych dla Pierwszych Narodów i generalnie ludności rodzimej jako jedyną strategię dającą nadzieję na przezwycięzenie „mentalności kolonialnej i struktur kolonialnych, które nadal istnieją we wszystkich społeczeństwach i państwach”, realizację wizji postkolonializmu jako „pożądaną przyszłości” oraz na oparcie się „tendencjom neokolonialnym”, jak ujmuje to Marie Battiste¹⁶.

Taka re-wizja Kanady oparta na fundamentalnej zmianie dominującego światopoglądu oraz praktyki kulturowej, odbywająca się między innymi po-

przez specyficzną praktykę literacką, zakłada współpracę i akceptację Kana-
dyjczyków należących do większości etnicznej i kulturowej, jednak inicjatywa
składana jest w ręce ludności rodzimej, przy uwzględnieniu szczególnej roli
pisarza. W ten sposób literatury ludów rodzimych obdarzone zostają misją,
której nie może dzielić literatura większościowa. Bezradność większościowej
literatury kanadyjskiej wobec misji dekolonizacji silnie zaznaczają krytycy
postkolonialni. „Biała” literatura kanadyjska nadal na różne sposoby uwi-
kłana jest w dylemat osadnika, stanowiący istotę ambiwalencji tożsamości
obywateli krajów Drugiego Świata opisywanej przez Lawsona¹⁷: niepewność
co do prawomocności ich obecności w Nowym Świecie, zinternalizowany
status kolonizowanego kolonizatora, z którym wiąże się poczucie „opóźnie-
nia” („belatedness”) tak wobec cywilizacji metropolii, jak wobec ludności
rodzimej oraz pragnienie zawłaszczenia statusu „tubylcy”. Z tego powodu
wszelkie próby „tekstualnego oporu antykolonialnego”, konkluduje Stephen
Slemon, skazane są na niepowodzenie¹⁸.

Przekonanie, że pisarz tubylczy jako współczesny „opowiadacz” oraz
książka jako medium pamięci („rememberer”) i transformacji odgrywają więc
potencjalnie kluczową rolę w procesie przemiany tak Pierwszych Narodów
jak Kanady w ogóle, opiera się na założeniu kluczowej roli odgrywanej przez
pisarza wobec społeczności jako, jak pisze Jeanette Armstrong, jednocześnie
historyka, lekarza i wizjonera¹⁹. Bujny rozkwit pisanych literatur ludności ro-
dzimej w Kanadzie, który rozpoczął się w latach siedemdziesiątych XX wie-
ku, w dużej mierze motywowany tym przekonaniem, ale także chęcią „dania
świadectwa” doświadczeniom Pierwszych Narodów, Metysów i Inuitów, wy-
musza jednocześnie pytania związane z pozycją tego zróżnicowanego i bogatego
dorobku literackiego wobec literatury kanadyjskiej jako takiej. Czy i w jaki
sposób literatury te stanowią część literatury kanadyjskiej, a w szczególności
kształtującej się wizji literatury „transkanadyjskiej” („Trans.Can.Lit.”)?

Część badaczy literatur i kultur postkolonialnych, a także pisarzy i my-
ślicieli pochodzących z kultur rodzimych w Kanadzie, postuluje traktowanie
literatur rodzimych powstających w byłych koloniach osadniczych jako osob-
nych od literatur narodowych. Takie podejście sugerowali Ashcroft, Griffiths
i Tiffin w *The Empire Writes Back*, wskazując na charakterystyczne zakotwi-
czenie kulturowe tych literatur, odmienność wyrażanego za ich pośrednic-
twem światopoglądu oraz poglądów politycznych²⁰. Na gruncie kanadyjskim
podobne przekonania wyraża na przykład Jeanette Armstrong, umiejscawia-
jąc literatury rodzime na marginesie literatury kanadyjskiej i jednocześnie
poza nią. Jej zdaniem estetyka literatur rodzimych odbiega od estetyki stwo-
rzonej przez „tekst osadnika”, a jej właściwe miejsce jest pośród społeczności,
która ją tworzy za pośrednictwem pisarza-mediatora, pomagającego w proce-

się autokonstrukcji społeczności wobec współczesnych wyzwań²¹. Stanowi to przesunięcie stanowiska Armstrong wobec tej kwestii: jeszcze do niedawna, zaznaczając „marginalne” usytuowanie literatury rodzimej wobec literatury kanadyjskiej, pisarka wyrażała pogląd, że wpisuje się ona w literaturę kanadyjską jako jej szczególny i odrębny „gatunek”. W tym samym tekście, mimo postulowanej marginalności „gatunku”, Armstrong zaznaczała jego centralne znaczenie dla literatury kanadyjskiej jako mediatora kulturowego²².

To ostatnie stanowisko wydaje się bardziej charakterystyczne dla dominującego dyskursu dotyczącego literatury rodzimych w Kanadzie. Z jednej strony zaznacza się ich odmienność, z drugiej zaś ich nieuniknione, ale twórcze i owocne, uwikłanie w białą kulturę i partycypację w literaturze kanadyjskiej, nawet jeżeli określa się je jako „Literaturę Oporu”, jak robi to Emma LaRocque²³. Mediacja, o której wspomina Armstrong, dokonuje się w tekstach autorów pochodzących z ludności rodzimej na wielu poziomach i dotyczy form, gatunków, technik literackich, jak również szerszej sfery kultury i języka. W pewnym sensie mamy tu do czynienia z transpozycją zjawiska transkulturowości opisanego przez Ortiza w sferę literatury, z rodzajem „transkulturowości narratywnej” w terminologii Angela Ramy²⁴. O ile jednak literatury pisane Pierwszych Narodów, Metysów, Inuitów łączą elementy charakterystyczne dla przekazu ustnego, dla literatury oralnej, z której się wywodzą oraz wybrane elementy charakteryzujące gatunki literackie pochodzenia europejskiego, o tyle wpływ literatury rodzimych na pisaną literaturę kanadyjską wydaje się mało znaczący (należy tu jednak dodać, że nie robiono systematycznych badań analizujących ten problem). Potwierdza to tezę Beverly’ego, który sugeruje, że proces transkulturowości narratywnej tak jak ujmuje go Rama, stawia literaturę pisaną tworzoną przez kolonizatora w pozycji uprzywilejowanej i podporządkowanej jest w istocie celowi stworzenia literatury narodowej²⁵.

Dominujący model literatury narodowej w Kanadzie odpowiada zasadniczo takiej interpretacji i stanowi element konstruktu Kanady jako „mozaiki”. Pomimo wpisanego w ten konstrukt i deklarowanego równouprawnienia kulturowego, które ma w efekcie dawać państwo i naród zjednoczone dzięki swojej wewnętrznej różnorodności, kultury i literatury wywodzące się z kręgu anglo-europejskiego zajmują w praktyce pozycję uprzywilejowaną. Funkcjonują one jako pozornie neutralny i nienaznaczony innością czy etnicznością punkt odniesienia, jako główny nurt kultury i literatury kanadyjskiej, wokół którego krążą i wirują kultury oraz literatury mniejszościowe, takie jak na przykład „literatura ludów tubylczych Kanady” („Native Canadian literature”). Chociaż te ostatnie często kontestują dominujące konstrukty Kanady i „kanadyjskości”, traktuje się to jako dowód na to, że konstrukty te są na tyle obszerne i elastyczne, iż obejmują bez kłopotu również takie potencjalnie destrukcyjne

elementy, pisze Lily Cho. Jednak, jak wskazuje Cho, nawet same nazwy grup i literatur etnicznych, łącząc marker etniczności z kanadyjskością („Native Canadian”, „Asian Canadian” itd.), sugerują pragnienie jednoczesnego wpisania ich w dyskurs narodowy i pozostawienia poza nim²⁶. Takie ujęcie tego problemu pozwala lepiej zrozumieć na przykład opisaną wyżej zmianę stanowiska Armstrong wobec kwestii usytuowania literatur rodzimych względem literatury kanadyjskiej: jest to dylemat nękający literaturoznawców, pisarzy i krytyków reprezentujących tak grupy większościowe jak mniejszościowe.

Literatury rodzime, jak już wspomniano, traktowane są na ogół jako jeden z „etnicznych” elementów przynależących do literatury kanadyjskiej. Dzieje się tak, pomimo że najczęściej bardzo wyraźnie – w moim odczuciu konsekwentniej niż inne kanadyjskie literatury etniczne – ignorują one kwestie tożsamości narodowej jako kulturowo nieistotne dla społeczności stanowiącej źródło i zamierzonego odbiorcę tekstów. Pod względem tematyki skupiają się one raczej na problemie tożsamości etnicznej wyłaniającej się w wyniku zanurzenia współczesnych Indian, Metysów, Inuitów w białej kulturze (a więc na problematyce transkulturowej, z naciskiem na procesy tworzenia się nowych formacji tożsamościowych w ramach kultur rodzimych), wiążąc ją z tematyką przemian w życiu lokalnych społeczności. Podobnie krytyka literacka tworzona przez ludność tubylczą nie była i nie jest zainteresowana tematyką narodową, zaś krytycy spoza tego kręgu na ogół starają się rozpatrywać teksty pisarzy tubylczych, nie odnosząc ich *explicite* do kontekstu literatury kanadyjskiej jako literatury narodowej, nawet jeśli jednocześnie traktują je jako jej część.

Odmiennym aspektem problemu, który podnosi Cho – szczególnie ważnym dla literatur tubylczych w Kanadzie – jest fakt, że dyskurs celebrujący różnorodność literatury kanadyjskiej, współlistnienie w jej ramach literatur tworzonych przez różnorodne grupy etniczne, zasadza się często na traktowaniu różnorodności jako zjawiska przychodzącego do Kanady z zewnątrz, w wyniku imigracji. W konsekwencji pojawia się groźba, że w tak ukierunkowanej dyskusji zabraknie miejsca na problematykę związaną z literaturami rodzimymi. Tendencja ta znajduje także odbicie w marginalizacji znaczenia badań nad literaturami rodzimymi i nauczania ich w instytucjach szkolnictwa wyższego w Kanadzie²⁷.

„Przepracowanie” relacji między literaturami większościowymi i mniejszościowymi w Kanadzie stanowi jeden z nurtów zmierzających do rekonceptualizacji literatury kanadyjskiej jako „literatury transkanadyjskiej”, tak jak „przepracowanie” relacji między grupami tworzącymi te literatury stanowi jeden z nurtów wizji TransKanady. Autorzy artykułów zamieszczonych w zbiorze *Trans.Can.Lit.* – jak na razie jedynym źródle zbierającym różne

wątki debaty – niezmiennie, chociaż czasem tylko na marginesie innych rozważań, zaznaczają szczególną pozycję ludności rodzimej w społeczeństwie kanadyjskim oraz tworzonych przez nią literatur w literaturze kanadyjskiej. Chociaż wszyscy uczestnicy dyskusji postulują, jak Lee Maracle, potrzebę wypracowania punktów styecznych różnorodnych dyskursów dotyczących Kanady, a w szczególności uwzględnienia punktu widzenia ludności rodzimej, nie oznacza to porozumienia. Wrażenie „szumu na łączach” – zaburzeń w procesie komunikacji utrudniających porozumienie, wypracowanie zbieżnych pozycji – nie jest charakterystyczne wyłącznie dla najnowszych prób re-wizji Kanady, a stanowi od wielu lat stały element podobnych dyskusji. Problem jest złożony i trudny, a wypracowanie wspólnej pozycji wymagałoby zapewne przede wszystkim daleko idących przemian politycznych w Kanadzie, w szczególności jeśli chodzi o kwestie roszczeń terytorialnych ludności rodzimej, domagającej się zwrotu tradycyjnie należących do niej terytoriów. Nawet jednak abstrahując od tych kwestii (jeśli w ogóle da się to zrobić) można zauważyć, i wynika to jednoznacznie także z zestawienia tekstów odnoszących się do projektu „TransKanady”, że o ile ludność rodzima (a w szczególności Pierwsze Narody) ma jasną wizję tego, na czym miałyby polegać dekolonizacja kanadyjskiego dyskursu kulturowego i literackiego, takiej wizji nie wypracowały kultura i literatura większościowa. Być może, jeśli wyciągnąć wnioski ze stwierdzeń Slemona, do których odnosiłam się wcześniej, taka bezradność, niemożność dyskursywnego przyjęcia postawy antykolonialnej, połączona z poczuciem winy i odpowiedzialności, jest wpisana w kondycję (post)kolonialnej Kanady jako kraju Drugiego Świata. Chociaż więc współczesny świat i jego przemiany stawiają Kanadzie nowe wyzwania, jakikolwiek dyskurs „transkanadyjski” długo jeszcze będzie powracał do pytań związanych z kolonializmem i postkolonializmem. Niewykluczone, że nastąpi rozszczepienie dyskursu na co najmniej dwa (niekoniecznie odrębne) nurty: szerszy, podążający w kierunku wielowątkowej dyskusji opierającej się na zjawiskach transkulturowych w ujęciu Welscha i ich kanadyjskich wcieleniach; oraz węższy, ale równie ważny, koncentrujący się bardziej na podobnych do ortizowskiego podejściach do problematyki transkultury, które mogą stanowić narzędzie pozwalające na analizę relacji między kulturami ludności rodzimej i „resztą Kanady”.

Przypisy:

¹ Artykuły obrazujące kolejne etapy dyskusji i pozwalające prześledzić jej przebieg można znaleźć w zbiorach pod redakcją Laury Moss (*Is Canada Postcolonial? Unsettling Canadian Literature*, Waterloo, Ontario, WLU 2003) oraz Cynthii Sugars (*Unhomely States: Theorizing English-Canadian Postcolonialism*, Peterborough, Ontario, broadview press 2004).

- ² Smaro Kamboureli i Roy Miki (red.), „Preface”. W: *Trans.Can.Lit.: Resituating the Study of Canadian Literature*, Waterloo, Ontario, WLU 2007, s. viii. [tłumaczenie cytatu: AR]
- ³ Wolfgang Welsch, „Transculturality – the Puzzling Form of Cultures Today”. W: *Spaces of Culture: City, Nation, World*, red. Mike Featherstone i Scott Lash, London, Sage 1999, s. 194–213. <http://www2.uni-jena.de/welsch/Papers/transcultSociety.html> [tłumaczenie cytatów: AR].
- ⁴ Alan Lawson, „Postcolonial Theory and the ‘Settler’ Subject”. W: *Unhomely States...*, s. 151–164.
- ⁵ Leela Gandhi, *Teoria postkolonialna*, przeł. Jacek Serwański, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie 2008, s. 114.
- ⁶ Mary Louise Pratt, *Imperial Eyes: Travel Writing and Transculturation*, New York, Routledge 1992, s. 7. [tłumaczenie cytatu: AR]
- ⁷ Ferdinando Ortiz, *Cuban Counterpoint: Tobacco and Sugar*, przeł. Harriet de Onís, Duke University Press 1995, s. 98. [tłumaczenie cytatu: AR]
- ⁸ Ortiz, *Cuban Counterpoint...*, s. 103.
- ⁹ John Beverley, *Subalternity and Representation: Arguments in Cultural Theory*, Durham, NC, Duke University Press 1999, s. 45.
- ¹⁰ Autorzy odnoszą się przede wszystkim do rozumienia „kontekstu planetarnego” (“planetarity”) wprowadzonego przez Gayatri Spivak w *Death of a Discipline* (New York, Columbia UP 2003).
- ¹¹ Diana Brydon, „Metamorphoses of a Discipline: Rethinking Canadian Literature Within Institutional Contexts”. W: *Trans.Can.Lit. ...*, s. 13.
- ¹² Diana Brydon, „Metamorphoses of a Discipline...”, s. 16.
- ¹³ Diana Brydon, „Canada and Postcolonialism: Questions, Inventories and Futures”. W: *Is Canada Postcolonial?...*, s. 49–77.
- ¹⁴ Lee Maracle, „Oratory on Oratory”. W: *Trans.Can.Lit....*, s. 63.
- ¹⁵ Lee Maracle, „Oratory on Oratory”, s. 69.
- ¹⁶ Marie Battiste, „Unfolding the Lessons of Colonization”. W: *Homely States...*, s. 212. [tłumaczenie cytatów: AR]
- ¹⁷ Alan Lawson, „Postcolonial Theory...”, s. 156–158.
- ¹⁸ Stephen Slemon, „Unsettling the Empire: Resistance Theory for the Second World”. W: *Unhomely States...*, s. 148. [tłumaczenie cytatu: AR]
- ¹⁹ Jeanette Armstrong, „Keynote Address: The Aesthetic Qualities of Aboriginal Writing”, *Studies in Canadian Literature/Études en littérature canadienne* 2006, 31 (1), s. 30.
- ²⁰ Bill Ashcroft, Gareth Griffiths i Helen Tiffin. *The Empire Writes Back: Theory and Practice in Post-Colonial Literatures*. London: Routledge 2002. s. 143.
- ²¹ Jeanette Armstrong, Keynote Address..., s. 30.
- ²² Jeanette Armstrong, „Aboriginal Literatures: A Distinctive Genre within Canadian Literature”. W: *Hidden in Plain Sight: Contributions of Aboriginal Peoples to Canadian Identity and Culture*, red. Dan Beavon, Cora Voyageur i David Newhouse, Toronto: University of Toronto 2005, s. 180–186.
- ²³ Emma Larocque, „Opening Address”. W: *Studies in Canadian Literature/Études en littérature canadienne* 2006, 31 (1), s. 17.
- ²⁴ Angel Rama, *Transculturación narrativa en América Latina*, México: Siglo XXI 1985.
- ²⁵ John Beverley, *Subalternity and Representation ...*, s. 45.

²⁶ Lily Cho, „Diasporic Citizenship: Contradictions and Possibilities for Canadian Literature”. W: *Trans.Can.Lit.* ..., s. 93.

²⁷ Lily Cho, „Diasporic Citizenship...”, s. 99–100.